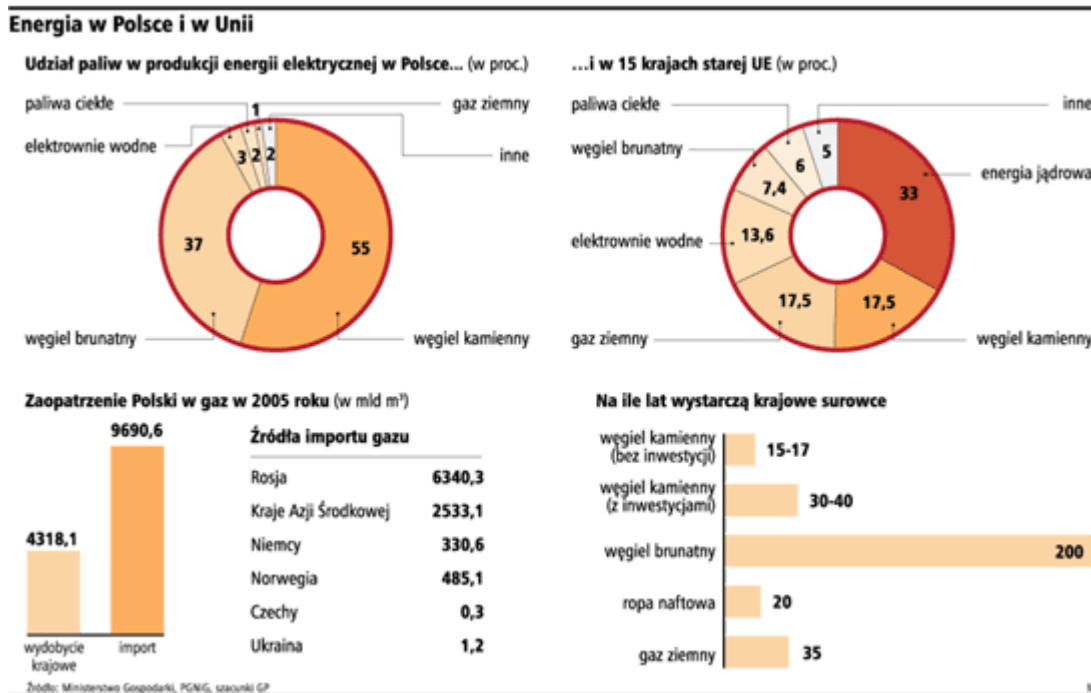


**PALIWA** PESYMYSTYCZNE PROGNOZY DLA POLSKIEGO RYNKU ENERGETYCZNEGO

## Węgiel skończy się za 15 lat

- Dostawy gazu i ropy wciąż uzależniają nas od Rosji
- Nie ma pieniędzy na inwestycje w rozwój energetyki
- Konieczne są miliardowe nakłady na nowe kopalnie


[Kliknij, aby powiększyć](#)

W Polsce może zabraknąć węgla – alarmują specjaliści. Brak inwestycji w nowe złoża spowoduje, że obecne wyczerpią się za kilkanaście lat. Z innymi surowcami jest jeszcze gorzej. W przypadku ropy naftowej wciąż jesteśmy uzależnieni od Rosji, podobnie w przypadku gazu. Dotychczasowa polityka dywersyfikowania źródeł energii nie przyniosła zmian obiecanych przez rząd. Kryzys energetyczny może więc być kwestią czasu.

### Bez inwestycji w kopalnie

Z najnowszego bilansu kopalin, jaki do resortu środowiska przesłał Państwowy Instytut Geologiczny, wynika, że węgiel w kopalniach wyczerpie się za 15-17 lat. Choć zasoby są dużo większe (te rozpoznane powinny wystarczyć na 50 lat), nie ma do nich dostępu. Uruchomienie wydobycia wymagałoby budowy nowych kopalń i miliardowych inwestycji. Jednak sprawujące nadzór nad spółkami węglowymi Ministerstwo Gospodarki oraz same spółki wstrzymują się z decyzjami.

– Tracimy czas. Udokumentowanie zasobów trwa 5-6 lat, kolejne 10 – budowa nowej kopalni. Jeżeli dziś nie zabierzemy się do pracy, za 15 lat zaczną się poważne problemy – uważa doc. Stanisław Przeniosło z Państwowego Instytutu Geologicznego.

Nowe inwestycje planuje jedynie Jastrzębska Spółka Węglowa, najbardziej zyskowna w branży z uwagi na węgiel koksowy. Aby jednak utrzymać wydobycie, musi udostępnić nowe pokłady. Potrzeby inwestycyjne do roku 2010 przekraczają 3,5 mld zł. Pierwotnie planowano uzyskać pieniądze, wprowadzając spółkę na giełdę. Resort gospodarki wstrzymał jednak prywatyzację.

W krakowskim oddziale PAN obliczono, że przy obecnej polityce za ćwierć wieku pozostanie nam zaledwie połowa czynnych obecnie kopalń – ok. 21, przy czym w zaledwie 10 węgiel będzie łatwo dostępny. Tamtejsi eksperci uważają, że gdyby politykę wobec branży zmieniono, węgiel byłby tańszy. Pozwoliłby także zarabiać na eksporcie, wypierając z unijnego rynku dostawców z RPA oraz Kolumbii.

### Brent zamiast Uralu

Wstrzymanie dostaw ropy do przejmowanej przez Orlen litewskiej rafinerii w Możejkach pokazało, jak niebezpieczne może być opieranie się na praktycznie jedynym dostawcy tego surowca – Rosji. Roczne krajowe zużycie ropy szacowane jest na ok. 22 mln ton, z czego blisko 97 proc. to import ropy typu Ural. Pozostałe 3 proc. kupujemy w Kazachstanie, na Ukrainie, w Czechach i Norwegii. Własne zasoby, szacowane na ok. 19,5 mln ton, nie zaspokoilyby nawet rocznego zapotrzebowania.

– Rosjanie, walcząc o wpływy na rynku, w dalszym ciągu stosują środki zwiększające siłę oddziaływania na rządy i podmioty gospodarcze. Trzeba więc liczyć się z możliwością perturbacji w dostawach – uważa Janusz Steinhoff, były wicepremier w rządzie Jerzego Buzka.

---

Groźbę kryzysu energetycznego mogłaby zażegnać budowa elektrowni jądrowej, o której wspominał w swoim exposé premier Jarosław Kaczyński. Jednak na razie nic w tym celu nie zostało zrobione

---

Przy tym całkowitym uzależnieniu mamy zawór bezpieczeństwa: gdański Naftoport, o zdolnościach przeładunkowych 34 mln ton (razem ze stanowiskami Portu Północnego), dwukrotnie przekraczających roczne potrzeby przerobowe polskich rafinerii. Problem w tym, że import statkami znacznie podnosi koszty produkcji. Mimo to, gdańska Grupa Lotos zdecydowała się sprowadzić sondażowo 1 mln baryłek z Kuwejtu. Bardzo możliwe, że wkrótce podpisze długoterminowy kontrakt z dostawcą.

Opinie co do zasadności tej transakcji są podzielone. Część ekspertów widzi korzyści.

– Wszystko zależy od ceny. Skoro na ropy brent pracują inne rafinerie i mogą być rentowne, dlaczego przyjmujemy założenie, że polskie rafinerie mogą być rentowne tylko na ropy rosyjskiej? – pyta Robert Gwiżdowski, prezes Centrum im. Adama Smitha.

– To nie ma sensu. Dopóki istnieje możliwość kupowania ropy rosyjskiej, trzeba z niej korzystać. Tu powinna decydować ekonomia – zauważa Janusz Szum, niezależny konsultant branży paliwowej, były przedstawiciel Jukosu na Polskę.

## **Mglisty gazoport**

W przypadku gazu nie ma takiej alternatywy. Do tej pory rząd nie znalazł recepty na zabezpieczenie się przed zakręceniem rosyjskiego kurka. O tym, że jest to możliwe, pokazało wstrzymanie dostaw na Białoruś i Ukrainę.

Polska zużywa rocznie ok. 14,5 mld metrów sześć. gazu, z których jedna trzecia pochodzi ze źródeł krajowych. Większość importu realizuje lub kontroluje rosyjski Gazprom.

Według raportu Biura Bezpieczeństwa Narodowego w perspektywie krótkoterminowej możemy jedynie złagodzić zagrożenie: rozbudowując własne magazyny gazu i budując połączenia z siecią gazową Niemiec. W perspektywie średniej (3-4 lata) moglibyśmy zdywersyfikować dostawy poprzez budowę terminalu LNG i dołączając się do budowy gazociągu Nabucco (gaz z Iranu). Gazoport byłby jednak budowany w okresie, gdy na rynku LNG wysoki popyt uniemożliwia szybkie zakontraktowanie dostaw. Tymczasem bez wcześniejszego podpisania kontraktów budowa terminala obciążona jest ogromnym ryzykiem. Z kolei Nabucco, podobnie jak inne projekty gazociągów (Sarmacja czy Amber), wciąż pozostają w sferze projektów.

**Adam Woźniak**

adam.wozniak@infor.pl, współpraca Cezary Pytłos  
Więcej artykułów z podobnym nagłówkiem ...

## **OPINIE**

### **Przemysław Wipler**

kierujący zespołem ds. dywersyfikacji dostaw nośników energii w Ministerstwie Gospodarki

Jednym z elementów dywersyfikacji są działania podejmowane w związku z budową terminalu gazu skroplonego LNG. Do końca listopada będzie gotowe studium wykonalności projektu, równolegle PGNiG prowadzi rozmowy z potencjalnymi dostawcami gazu. W przypadku ropy, własne działania prowadzą spółki, które szukają nowych źródeł. Z powodów politycznych i niezależnych po stronie polskiej wciąż pozostają otwarte rozmowy z Ukrainą dotyczące budowy rurociągu Odessa–Brody–Płock. W sytuacji gdy ceny gazu i ropy rosną, coraz bardziej atrakcyjnymi dla Polski stają się złoża węgla kamiennego. Otwartą opcją pozostaje także energetyka atomowa.

### **Maksymilian Klank**

były prezes Kompanii Węglowej

Zachowujemy się tak, jakbyśmy w kwestii surowców mieli bardzo przyjazne warunki: duże pokłady ropy i gazu, wysoko rozwiniętą technologię wykorzystywania energii słonecznej i żadnych problemów na przyszłość. Węgiel wciąż postrzegany

jest jak piąte koło u wozu. Robimy błąd nie koncentrując uwagi na nim samym, ale na branży. Mówimy tylko o restrukturyzacji, działamy doraźnie, a umykają nam perspektywy. To chodzenie w koło, bo nie określa się logicznej, czytelnej strategii, która nasze bezpieczeństwo energetyczne mogłaby zwiększyć.